

## Katowice

---

Katowice były w 1968 r. największym ośrodkiem akademickim w województwie katowickim, tutaj też w marcu akcje protestacyjne i ich pacyfikacje ze strony władz przebiegały w sposób najbardziej gwałtowny. Środowiska studenckie zostały sprowokowane przez milicję, która w nocy z 11 na 12 marca przeprowadziła rewizje w domach studenckich w Katowicach Ligocie, zamieszkanym przez studentów WSE, WSP oraz Filii UJ. Milicjanci poszukiwali emisariuszy studenckich z Warszawy i Krakowa oraz ulotek. Wzbudziło to oburzenie mieszkańców DS-ów, którzy zaczęli wznosić okrzyki i wyrzucać z okien płonące gazety. Następnego dnia studenci wysłali do katowickiej KW MO delegację w celu wyjaśnienia całej sprawy. Jej członkowie nie zostali jednak przyjęci przez stosowne władze. Poruszenie środowisk studenckich Katowic wywołały również informacje o przebiegu demonstracji ulicznej w Gliwicach z 12 marca rozpędzonej przez siły porządkowe oraz o wydarzeniach z 13 marca w Krakowie, gdzie pacyfikujący demonstrację funkcjonariusze MO i SB wdarli się do Collegium Novum UJ i poturbowali kilku pracowników uniwersytetu.

Na 14 marca studenci Filii UJ w Katowicach zaplanowali wiec solidarnościowy z kolegami z Krakowa i Warszawy. Zbiegł się on w czasie z zapowiadzianym na ten sam dzień zebraniem sprawozdawczo-wyborczym uczelnianego ZSP. Zaczęło się ono w auli Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii przy ulicy Bankowej o godz. 11.00. Przewodniczył mu dziekan Wydziału Prawa prof. Mieczysław Sośniak. Oprócz omówienia bieżących spraw związkowych zebranie miało zostać poświęcone kwestiom zajęć studenckich w Warszawie i innych ośrodkach akademickich. Wzięła w nim udział znaczna liczba studentów, w tym grupki słuchaczy z WSP i WSE - ogółem około trzysta osób. Studentom przedstawiony został ułożony wcześniej projekt rezolucji popierającej politykę władz. Nie przyjęli go. Rozpoczęła się gorąca dyskusja. Młodzież opracowała własną rezolucję. Potępiała w niej brutalne akcje MO wobec studentów Warszawy i innych ośrodków, domagała się przestrzegania wolności słowa, druku i zgromadzeń, poszanowania autonomii wyższych uczelni, żądała także, by prasa, radio i telewizja podawały prawdziwe informacje o tym, co dzieje się w kraju. Tekst ten został przyjęty. Postanowiono skierować go do KW PZPR. Wybrano piętnastoosobową delegację, która miała dostarczyć go do komitetu, tak aby mógł on zostać odczytany podczas

zaplanowanego przez władze wiecu poparcia klasy robotniczej województwa dla polityki partii. Masówka ta miała się rozpocząć o godz. 16.00 na pl. Dzierżyńskiego, przed gmachem KW PZPR. Delegatom oraz towarzyszącym im grupom studentów nie udało się dotrzeć w okolice komitetu. Dojścia do pl. Dzierżyńskiego strzegło ZOMO oraz ormowcy. Wobec zbliżającej się młodzieży użyto pałek.

Swoje poparcie dla kolegów z Warszawy katowiccy studenci zmanifestowali tego dnia na pl. Wolności. Około godz. 16.00 na ul. Bankowej, przed gmachem Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii Filii UJ uformował się pochód, który ul. Warszawską dotarł do Rynku, a stamtąd ulicami Mickiewicza, Słowackiego i 3 Maja przeszedł na pl. Wolności. Studentom towarzyszyły siły porządkowe, które nie interweniowały. Zanim jednak demonstranci dotarli na miejsce, jacyś „nieznani sprawcy” obrzucali znajdujący się tam obelisk ku czci żołnierzy radzieckich. Najprawdopodobniej była to prowokacja, która miała usprawiedliwić brutalne działania milicji wobec studentów. Kiedy zebrana młodzież przygotowywała się do odczytania rezolucji, siły porządkowe zablokowały wszystkie ulice wylotowe z placu i przez megafony wezwała manifestantów do rozejścia się. Kto chciał opuścić miejsce demonstracji musiał kierować się w stronę uzbrojonych w pałki funkcjonariuszy. Tymczasem milicja przystąpiła do bardzo brutalnej pacyfikacji. Bito na oślep wszystkich, którzy znajdowali się na placu Wolności: studentów, przechodniów, mieszkańców pobliskich kamienic, nawet dzieci. Użyto także tresowanych psów. Jeden z nich dotkliwie pogryzł dziewczynkę. Podczas pacyfikacji manifestacji zatrzymano 22 osoby, w tym dwunastu studentów.

Zachowanie sił porządkowych 14 marca spowodowało, że następnego dnia w katowickich uczelniach obserwowano wyraźne ożywienie. Najbardziej napięta sytuacja panowała w Filii UJ. Słuchacze tej uczelni zorganizowali wiec. Wzięli w nim udział ich koledzy z WSP, WSE, PWSM oraz ŚIAM. Studenci domagali się m.in. zwolnienia z aresztów osób zatrzymanych poprzedniego dnia. Protestowali także przeciwko poróżnianiu przez władze młodzieży akademickiej i robotników oraz wykorzystywaniu studentów w rozgrywkach politycznych. Uczestnicy wiecu ustalili, że w godzinach popołudniowych zorganizują na katowickim Rynku demonstrację, podczas której dokonają spalania gazet jako symbolu dezaprobaty dla fałszywych informacji podawanych w środkach masowego przekazu oraz wszechobecnej cenzury. Podczas gdy w auli Wydziału Prawa przy ul. Bankowej trwał jeszcze wiec, milicja obstawiła budynek oraz najbliższe ulice. Kiedy młodzież zaczęła opuszczać uczelnię, przy wyjściu powitali ją milicjanci. Rozpoczęło się bicie i pogoń za uciekającymi. Na studentów szczuto psy. W ten sposób kilka osób zostało zmuszonych do wskoczenia do pobliskiej rzeki Rawy. Pacyfikacja na Bankowej nie przeszkodziła jednak w odbyciu zaplanowanej demonstracji. Doszło do niej około godz. 16.30 na Rynku oraz przyległych do niego ulicach. Liczbę demonstrantów szacowano od trzystu do czterystu osób. Przystąpiły one do palenia gazet, wznosząc przy tym okrzyki: „Prasa kłamie!”, „Żądamy wolności prasy!”, „Swobody!”.

„Demokracji!”, „Gomułka do przytułku!”, „Moczar pod sąd!”. Do akcji wkroczyły siły porządkowe i powtórzył się scenariusz z poprzedniego dnia. Rynek został zablokowany. Użyto siły wobec rzeczywistych uczestników demonstracji jak i przypadkowych przechodniów. Pałowanie urozmaicone zostało użyciem armatek wodnych. Działania milicji nie ustały nawet wówczas, gdy demonstrująca młodzież została już faktycznie rozproszona. 15 marca w śródmieściu Katowic zatrzymano ogółem 223 osoby, w tym 21 studentów Filii UJ, WSP, WSE, PŚI w Gliwicach oraz krakowskiej AGH. Pozostali to w większości młodzi pracownicy śląskich zakładów pracy.

Bezwzględna i wręcz bezmyślna brutalność ZOMO i ORMO w ciągu dwóch dni na ulicach Katowic nie powstrzymała jednak młodzieży przed kolejnym wystąpieniem. 16 marca przygotowała ona nowy protest. Tak jak poprzednio, jego głównymi organizatorami byli słuchacze Filii UJ oraz ich koledzy z pozostałych uczelni. Studenci otrzymali również moralne wsparcie młodych robotników z hut „Baildon” i „Ferrum”. Demonstracja rozpoczęła się około godz. 17.00. Do studentów gromadzących się na Rynku i przyległych ulicach przyłączyli się uczniowie szkół średnich i zawodowych oraz wracający z pracy młodzi robotnicy. Niestety, zgromadzenie przyciągnęło też liczną rzeszę chuliganów. Ogółem wielkość koncentrujących się na Rynku grup młodych ludzi szacowano ogółem na czterysta do sześciuset osób. Pokojowa manifestacja bardzo szybko zamieniła się w zamieszki. Osoby marginesu społecznego przystąpiły do wybijania szyb w sklepach i prywatnych mieszkaniach. W stronę milicjantów poleciały kamienie, puste butelki, doniczki i inne przedmioty. Takie zachowanie dało milicji pretekst do działania. Użyła ona siły. Do akcji wkroczyło ZOMO. Doszło do starć z funkcjonariuszami. Walki uliczne trwały do godz. 19.00. W ich wyniku zatrzymano 150 osób. Około stu uczestnikom zajęć, którzy nie zostali zatrzymani, odebrano dowody osobiste i legitymacje.

Wydarzenia z 14, 15 i 16 marca napiętnowane zostały przez oficjalną propagandę. Po 16 marca katowiccy studenci nie wyszli już na ulicę. Ta forma protestu okazała się bowiem nieskuteczna. Każde wystąpienie traktowane było bowiem przez władze jako akt chuligaństwa, a następnie bezwzględnie pacyfikowane. Protest powoli wygasał, na co duży wpływ miał lęk młodzieży przed relegowaniem z uczelni i presja rodziców. W takiej sytuacji część młodzieży uważała dalszy opór za bezsensowny i powracała do nadrabiania zaległości w nauce.

Jarosław Neja

## Powiązane informacje





[Uchwała komitetu studentów UJ z 13 III 1968 r.,](#)